

Polska oczyma Jasienicy. Rozmowa z Dariuszem Gawinem

Jednym z głównych impulsów historycznego pisarstwa Jasienicy była próba wychowywania Polaków do myślenia o polityczności w sposób wolny od marksistowskiego, heglowskiego ukąszenia. Próbował przywrócić przekonanie o tym, że właściwym dramatem historii jest dramat ludzi podejmujących polityczne decyzje – mówi Dariusz Gawin w rozmowie dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Jasienica. Czas przeszły niedokonany”.

Hanna Nowak (Teologia Polityczna): Jak sytuowałby pan Pawła Jasienicę na intelektualnej mapie powojennej Polski? Jaki jest główny rys jego historii idei?

Dariusz Gawin: Jasienica był wyjątkowym pisarzem historycznym, dlatego że łączył w swoim piarstwie podejście historyka, eseisty, a w pewnym sensie nawet kogoś, kogo można by nazwać filozofem polityki. On te wszystkie gatunki uprawiał dlatego, że żył w warunkach cenzury. Nie mógł wprost napisać tego, co myślał, wobec czego musiał swoje teksty ubierać w kostium publicystyki historycznej albo piarstwa historycznego. W ten sposób jednak oddziaływał. Trzeba pamiętać, że jego książki były wtedy niezwykle popularne, to jeden z najbardziej popularnych autorów w latach 60 i 70.

Jaki był stosunek Jasienicy do polityki?

Jednym z głównych impulsów do jego pisarstwa była próba wychowywania Polaków do myślenia o polityczności w sposób wolny od marksistowskiego, heglowskiego ukąszenia, w latach 60. i 70., kiedy historiografia polska, nawet jeżeli próbowała być wolna, to była przygnieciona przekonaniem, że rozstrzygającym elementem w pisaniu historii jest ukazywanie wielkich procesów: społecznych, gospodarczych, kulturowych. To nie był marksizm w wulgarnym tego słowa znaczeniu, jak za stalinizmu, ale funkcjonowało przekonanie, że polityka jest tylko pewnym odzwierciedleniem głębszych, wielkich procesów.

Jasienica w swoim historycznym pisarstwie próbował przywrócić przekonanie o tym, że właściwym dramatem historii jest dramat ludzi podejmujących polityczne decyzje. Warstwa historii, na której się koncentrował, była politycznością przede wszystkim uwikłaną i wynikającą w znacznym stopniu z kultury i gospodarki, mimo to były to także dramaty ludzi, którzy podejmowali konkretne decyzje.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Jedną z jego najpopularniejszych książek była *Rzeczpospolita Obojga Narodów*, w której próbował polemizować z Sienkiewiczem. On nie miał przesadnego sentymentu do tamtej epoki z powodu błędów, które

wtedy popełniono, ale jednocześnie był zwolennikiem wielokulturowego, potężnego dziedzictwa Pierwszej Rzeczypospolitej. Władcą najważniejszym dla jego wizji historii i polityki był Kazimierz Wielki. To znaczy niezbyt duża, silna zachodnioeuropejska Polska, Królestwo Polskie, które ze wschodu wzięło tylko tyle, ile było w stanie przyswoić i zasymilować, czyli Ruś Halicką ze Lwowem. Uważał, że pójście na wschód w wielkiej skali było błędem, dlatego, że zanim to królestwo okrzepło, odzyskało Śląsk i dawne ziemie piastowskie, poszło na wschód i roztrwoniło swoją wielką siłę na tych ogromnych przestrzeniach. Jasienica uważał za jedno z największych nieszczęść w historii naszej części Europy – i Europy w ogóle – najazd mongolski, który zniszczył Ruś Kijowską z jej bogatą kulturą. Piastowie w pierwszych wiekach istnienia państwa polskiego oraz podczas rozbitcia dzielnicowego utrzymywali z Rusią żywe i owocne kontakty. Najazd mongolski to przekreślił i otworzył drogę do odbudowy idei bizantyjskiej polityczności w Moskwie. On dużo nie mógł na ten temat napisać, ale jak się czyta opisy tego załamania porządku na wschodzie w związku najazdem mongolskim w Polsce Piastów, to – jak na tamte czasy – wydaje się zaskakująco wyraźnie powiedziane.

Tu trzeba podkreślić jeszcze jeden z elementów, będących w polemicznym stosunku do ówczesnej historiografii. Jasienica zajmował się dużo geopolityką. To był dla niego ważny temat. Pokazywał jak wielkie zespoły polityczne, geograficzne i kulturowe odgrywają rolę w usytuowaniu państwa wobec tych wielkich wspólnot. Dlatego upadek Rusi Kijowskiej był według niego ogromnym nieszczęściem.

Mediewista Benedykt Zientara zwracał uwagę na to, że Jasienica starał się w swoich książkach wydobywać przede wszystkim jasne karty polskiej historii. Z drugiej strony mamy głos chociażby

Bogdana Kierysa, który w swych pracach przedstawiał go jako eseistę potrafiącego konfrontować się również z gorzkimi wydarzeniami naszej przeszłości. Jak Pan Profesor ocenia dorobek Jasienicy – czy jego prace hagiografizują historię narodową?

Nie zgadzam się z Zientarą. Zientara był wielkim historykiem polskiego średniowiecza, to ważna postać polskiej historiografii, ale w tym przypadku się z nim nie zgadzam. Jasienica absolutnie nie był brązownikiem, był bardzo krytyczny. W przytoczonej już *Rzeczpospolitej Obojga Narodów* jego opis degeneracji ustroju politycznego jest przecież bardzo bezwzględny, jak i potem w *Z dziejów anarchii w Polsce*, eseistyce na temat powstania styczniowego. Zresztą nie bez przyczyny urywa swój wielki fresk historiografii na końcu Pierwszej Rzeczpospolitej, bo potem nie mógł pisać, tak jak chciał. Żył w warunkach cenzury, a nie chciał pisać, tak jak mu pozwalano. Wobec tego, na opis kolejnych okresów składają się rozrzucone różne eseje, też niekompletne, bo oczywiście nie mógł pisać o Piłsudskim czy o Dmowskim, którego też, czasami – na tyle, na ile było można – nie tyle chwalił, ile pokazywał elementy racjonalne, jakie można było w jego myśli znaleźć. Stawiał na wielokulturowość jako siłę, nie był nacjonalistą. Pokazywał oczywiście pewne minusy wielokulturowości, ale nacjonalistą w żadnym wypadku nie był.

Rozmawiała Hanna Nowak



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego